

W numerze m.in.:

Słodki smak soku cytrynowego – str. 2

Najlepsi z najlepszych – str. 3

Kształcimy, wychowujemy, doradzamy,
pomagamy – str. 4-5

„Droga do domu” – raport z realizacji projektu – str. 6

Jak pomóc dziecku przed ważnym egzaminem – str. 7

Muzyczny Dzień Kobiet,
czyli co komu w duszy gra... – str. 8

Henryk Zabrocki, prezes Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Koszalinie, znalazł się w 10-osobowym gronie osób wyróżnionych przez Międzynarodową Kapitułę Orderem Uśmiechu – jedynym tytułem przyznawanym na wniosek dzieci. – Jestem oszołomiony decyzją kapituły – mówił po otrzymaniu informacji o przyznaniu odznaczenia. – Początkowo nie mogłem w to uwierzyć, teraz odczuwam dumę, radość i wielkie szczęście.

Henryk Zabrocki Kawalerem Orderu Uśmiechu!



Międzynarodowa Kapituła Orderu Uśmiechu w pełnym składzie. Zdjęcie pamiątkowe z posiedzenia, które odbyło się 9 marca 2019 roku.

Posiedzenie kapituły w Warszawie, które odbyło się 9 marca br., było oficjalnym rozpoczęciem obchodów jubileuszu 40-lecia umiędzynarodowienia Orderu Uśmiechu przez Sekretarza Generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Testament Korczaka

– Order Uśmiechu to pierwsza realizacja testamentu Janusza Korczaka, który apelował o podmiotowe traktowanie dzieci – wyjaśnia Marek Michalak, kanclerz Międzynarodowej Kapituły Orderu Uśmiechu. – Pięćdziesiąt lat temu działacze społeczni postanowili dać dzieciom głos i pozwolili im oceniać dorosłych. Trwa to nieprzerwanie do dzisiaj.

Obecnie w kapitule, która ocenia wszystkie wnioski z całego świata przygotowane przez dzieci, zasiadają przedstawiciele różnych pro-

fesji, ale wyłącznie związanych i opieką i wychowaniem dzieci. W tym roku tytułem nagrodzonych zostało dziesięć osób, w tym pięcioro Polaków oraz osoby z Rosji i Ukrainy, Hiszpanii i Sudanu. Wśród nich są: lekarz, literaci, kilku działaczy społecznych, dziennikarka.

Medal dla Jacusia

Oto historia Orderu Uśmiechu: „Dawno, dawno temu, w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku, nie było kolorowej telewizji, kablówki i satelity. (...) Wieczorem, na czarno-białych telewizorach dzieci mogły oglądać tylko „Dobranockę”. Występowały w niej dwie kukielki, czyli Agatka i Jacek, które odgrywały śmieszne scenki. Dzieciom w tamtych czasach bardzo podobał się ten program. Pewnego razu pisarka Wanda Chotomska, autorka książeczek dla dzieci, która wymyślała historijki z Jackiem i Agat-

ką, spotkała się z chorymi dziećmi w szpitalu w Konstancinie. Gdy zaczęli rozmawiać o różnych śmiesznych i zwiariowanych przygodach Jacka i Agatki, jeden z chłopców powiedział, że chętnie dałby Jacusiowi medal lub order. Dlaczego tylko Jacusiowi, a nie obojgu, bo przecież wspólnie zabawiali dzieci – tego nikt nie wie...”.

Róża i cytryna

Kilkoro życzliwych ludzi podchwyciło ideę, którą później w luźnej rozmowie przedstawiła Wanda Chotomska. W kolejnym wydaniu programu Jacek i Agatka zapytali najmłodszych widzów, czy podoba im się propozycja przyznawania przez dzieci Orderu Uśmiechu. Jeszcze nigdy żadna redakcja nie została zasypana taką masą listów. W sumie nadeszło ich 44 tysiące. Wszystkie dzieci było na „tak!”.

Pierwszą przewodniczącą kapituły została pisarka Ewa Szelburg-Zarembina, a pierwszym Kawalerem Orderu Uśmiechu – z legitymacją numer 1 – prof. Wiktor Dega, światowej sławy chirurg ortopeda z Poznania, któremu tysiące dzieci zawdzięczały zdrowie i życie. W czasie uroczystej dekoracji odznaczeniem lekarz był pasowany czerwoną różą, musiał wypić puchar kwaśnego soku z cytryny, po czym uśmiechnąć się promieniście. Ta ceremonia obowiązuje do dzisiaj.

Magdalena Grzybowska
Fot. MKOU

ciąg dalszy – na str. 3
Komentarz Henryka Zabrockiego – str. 2
Gratulacje od przyjaciół – str. 3

100 lat razem!

ZOSTAŃ BOHATEREM DZIECKA I PRZEKAŻ NAM 1% PODATKU
WPISUJĄC NUMER KRS 0000304626

DZIĘKUJEMY, ŻE JESTEŚ Z NAMI!

Muzyczny Dzień Kobiet w TPD

Koszaliński oddział Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, wspólnie z Warsztatami Terapii Zajęciowej w Koszalinie, 9 marca 2019 roku, zaprosił wszystkie panie pracujące w obydwu stowarzyszeniach do Koszalińskiej Biblioteki Publicznej na koncertowe obchody Dnia Kobiet. Było muzycznie, nostalgicznie, ale przede wszystkim zabawnie i integracyjnie. Relacja i fotorelacja z imprezy – na str. 8. Na zdjęciu: spontanicznie utworzona Męska Grupa Wokalna (Do Zadań Specjalnych).

Fot. Marcin Golik



Nowa ścianka na 100-lecie TPD



Ścianka, przed którą stoją (od lewej): **Sylwia Noga** i **Magda Nicpoń** z biura oddziału, w towarzystwie **Henryka Zabrockiego**, prezesa TPD w Koszalinie, będzie towarzyszyć tegorocznym obchodom 100-lecia stowarzyszenia.

– Zrobiliśmy ją specjalnie z tej okazji, na potrzeby konferencji, zdjęć, spotkań – wyjaśnia Sylwia Noga.

Pierwszym testem ścianki była konferencja prasowa, zorganizowana w siedzibie ogniska „Grono” przy ulicy Piłsudskiego 11-15 (więcej o konferencji na str. 3).

– Chcemy promować naszą działalność z wykorzystaniem właściwych atrybutów – przekonuje **Henryk Zabrocki**. – Dotychczas skupialiśmy się na realizacji różnych zadań. Teraz równocześnie chcemy więcej o tym mówić. Tym bardziej, że TPD w skali regionu jest największą organizacją pozarządową działającą na rzecz dzieci i ich rodziców. Będziemy to podkreślać przy każdej okazji.

(id)

Fot. Bartosz Zabrocki

Warsztaty kulinarne w „Gronie”

W ramach, realizowanego w placówkach koszalińskiego TPD, ogólnopolskiego programu edukacyjno-profilaktycznego „Żółty talerz”, odbywają się między innymi warsztaty kulinarne dla dzieci, a niekiedy również dla ich rodziców. 8 marca br., w „Gronie”, wychowawcy przeprowadzili zajęcia pod hasłem „Owocowa fantazja”. Podopieczni dowiedzieli się, co można przygotować z owoców, co zawierają, które są sezonowe i jak smakują w zależności od pór roku.



(mg)

Fot. TPD Koszalin

„Świat Dziecka” zaprasza do współpracy

Redakcja „Świata Dziecka” zaprasza do współpracy Czytelników zainteresowanych problematyką poruszaną przez nas na łamach miesięcznika, a związaną między innymi z opieką i wychowaniem dzieci i młodzieży.

Czekamy na listy, sygnały, sugestie, ale także podpowiedzi i propozycje tematów, które możemy rozwinąć w tekstach informacyjnych i publicystycznych. Wskazane przez Czytelników sprawy mogą również znaleźć odzwierciedlenie w – prowadzonym pod opieką merytoryczną koszalińskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Dzieci – cyklicznym programie „Świat twojego dziecka”, realizowanym przez telewizję „Max” w Koszalinie.

Osoby zainteresowane współpracą zapraszamy do kontaktu telefonicznego (94/342 36 16) lub mailowego (koszalin@tpd24.pl).

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI W KOSZALINIE
OGŁASZA NABÓR PRACOWNIKÓW NA STANOWISKA:

- > OPIEKUNKA
- > POMOC OPIEKUNKI
- > POMOC GOSPODARCZA

W ŻŁOBKACH MIESZCZĄCYCH SIĘ W MIEJSCOWOŚCIACH:
OPARZNO I KLUCZKOWO

CV + LIST MOTYWACYJNY PROSIMY PRZESYLAĆ NA ADRES E-MAIL:
kadry@tpd24.pl

LUB DOSTARCZYĆ OSOBIŚCIE DO BIURA SIEDZIBY TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI
Ul. M. J. Piłsudskiego 11-15, 75-501 Koszalin



Słodki smak soku cytrynowego



Gdyby ktoś zapytał mnie, co jest kluczem do sukcesów w działalności stowarzyszenia, bez wahania odpowiedziałbym: ludzie. Pomysł? Ukierunkowują aktywność. Dobre kontakty? Bez współpracy nie wyobrażam sobie współdziałania. Pieniądze? Bez nich cokolwiek trudno zrobić. Jednak ludzie; ludzie są najistotniejsi.

Dlaczego to powtarzam? Dwunastego marca tego roku telefon od syna Bartka wyrwał mnie z wczesnonocnego snu. Pomyślałam, jak pomyślałby każdy na moim miejscu, że coś się stało. W domyśle: coś złego. Nocne telefony kojarzą się z kłopotami, jeszcze trochę przez sen, myślałam, że to żart. Lubię żartować, ten pewnie również przypadłby mi do gustu, ale to nie był żart, co potwierdziły źródła internetowe.

Okazało się, że – obradująca dwa dni wcześniej – Międzynarodowa Kapituła Orderu Uśmiechu, wybrała mnie do grona dziesięciu nowych Kawalerów Orderu Uśmiechu. Jednego z najważniejszych i najbardziej prestiżowych odznaczeń za pracę z dziećmi i na rzecz dzieci w Polsce. Po częściowo, jeszcze trochę przez sen, myślałam, że to żart. Lubię żartować, ten pewnie również przypadłby mi do gustu, ale to nie był żart, co potwierdziły źródła internetowe.

Jednak to nie wszystko; natychmiast połączyłem trzy zależności. Po pierwsze: otrzymam Order Uśmiechu w roku obchodów stulecia TPD, a sam w organizacji jestem od 37 lat. Czy można wyobrazić sobie bardziej wyrazisty symbol zwieńczenia pracy zawodowej i środowiska związanego z koszalińskim TPD? Po drugie: w tym roku przypada jubileusz 40-lecia umiędzynarodowienia Orderu Uśmiechu przez Sekretarza Generalnego ONZ. Po trzecie: dostąpiłem tego zaszczytu w gronie wielkich postaci, w tym: Ewy Chotomskiej, Anna Dobrzańskiej i Grzegorza Kasdepke.

Czy to wszystko dzieje się naprawdę? – zastanawiałem się do rana, bo przecież po takiej informacji trudno zasnąć ponownie. Przed południem w naszym biurze czekały na mnie kwiaty, był tort, ale przede wszystkim przyszli moi współpracownicy, każdy wzruszony, ucieszony, dumny. Tak dumny jak ja! Po raz kolejny utwierdził mnie w przekonaniu, że bez nich, że bez Was, kochani, nie ma mnie, nie ma naszego oddziału, naszych nagród, placówek, sukcesów.

Wszystkim chcę podziękować za wszystko, bo robimy tak wiele różnych rzeczy, że nie sposób tego posegregować i przypisać konkretnym osobom. Zresztą na tym polega wspólnota działania – ktoś przynosi pomysł, inicjatywę, inni ten zamysł rozwijają, a jeszcze inni go realizują. Czasami wszyscy robią wszystko wspólnie – to zawsze cieszy mnie najbardziej. Dziękuję wszystkim, którzy pomogli kapitule podjąć tę decyzję.

Ten Order Uśmiechu jest nasz, nie mój. Każdy z nas ma w nim swoją część. Co ciekawe, to odznaczenie jest 10, jakie oddział TPD w Koszalinie – lub ludzie z nim związani – otrzymuje od 2008 roku. To nie przypadek!

Trening do wypicia bez grymaszenia soku cytrynowego przeszedłem już przy wtorkowym torcie, co dla moich współpracowników było oczywiście pretekstem do roczniczych żartów, więc jestem spokojny. Teraz już bez obaw mogą wypić pierś.

Henryk Zabrocki
prezes TPD w Koszalinie

Świat Dziecka – Miesięcznik Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Koszalinie

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Zarząd Okręgowy w Koszalinie, ulica Marszałka Józefa Piłsudskiego 11-15, Koszalin 75-501

Kontakt: 94/342 56 27, 94/342 36 16; tpd@zeto.koszalin.pl; www.tpd24.pl

Redakcja: zespół. Redaktor prowadzący: Piotr Pawłowski. Kolegium redakcyjne: Społeczna Rada Programowa TPD w Koszalinie.

Redakcja techniczno-graficzna: Zbigniew Janiszewski.

Order Uśmiechu, którego jednym z nowych Kawalerów jest Henryk Zabrocki, prezes Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD) w Koszalinie, to międzynarodowe odznaczenie nadawane od 1968 roku za działania przynoszące dzieciom radość. Order ma charakter unikalny i oryginalny. Dotąd otrzymało go zaledwie 900 osób z całego świata.

Najlepsi z najlepszych

Henryk Zabrocki – przypomnijmy – znalazł się w 10-osobowym gronie osób wyróżnionych przez Międzynarodową Kapitułę Orderem Uśmiechu – jedynym tytułem przyznawanym na wniosek dzieci.

W 1977 roku przedstawiciele kapituły rozpoczęli starania, by order ustanowiony przez polskie dzieci zyskał międzynarodowe znaczenie. W 1979 roku, ogłoszonym przez ONZ Międzynarodowym Rokiem Dziecka, ówczesny sekretarz generalny organizacji Kurt Waldheim nadał Orderowi Uśmiechu rangę światową.

Dla dobra dzieci

W 1992 roku, czyli po transformacji, sąd zarejestrował Stowarzyszenie Kapituła Orderu Uśmiechu. Od tej pory istnienie kapituły jest wreszcie niezależne od jakichkolwiek zmian personalnych czy politycznych. Na czele nowej kapituły, jako jej kanclerz, stanął Cezary Leżeński, pisarz i dziennikarz, autor książek dla dzieci i młodzieży.

Kapituła odzyskała międzynarodowy charakter. W jej gronie, liczącym obecnie 55 osób, zasiadają przedstawiciele kilkudziesięciu krajów. Obok księdza katolickiego jest pastor ewangelicki, obok rabina – mułta islamski, obok księdza prawosławnego – lama buddyjski. Wszyscy obradują w zgodzie, bo najważniejsze jest dobro dzieci, a nie poglądy polityczne, wyznanie religijne, narodowość, rasa.

Czwarty Kawaler

Dotychczas dzieci postanowiły nagrodzić swoim orderem niemal 900 osób z ponad 40 krajów. Wśród Kawalerów są między innymi: Matka Teresa z Kalkuty, Tove Jansson, Astrid Lindgren, Jolanta Kwaśniewska, Ewa Szelburg-Zarembina, Majka Jeżowska, Joanne Rowling, Irena Sendlerowa.

W Koszalinie ten zaszczytny tytuł nosi **Stefan Romecki**, działacz społeczny, a obecnie parlamentarzysta. Kawalerami byli również nieżyjący: kardynał **Ignacy Jeż** i **Marian Marchow**, prezes Koszalińskiego Towarzystwa Trzeźwości.

W 2007 roku, po śmierci Cezarego Leżeńskiego członkowie kapituły jednogłośnie wybrali nowym kanclerzem **Marka Michalaka**, późniejszego Rzecznika Prawa Dziecka, uznanego działacza społecznego na rzecz dzieci.

Szybka ścieżka decyzji

Dzieci z koszalińskiego TPD od dawna przymierzały się do złożenia wniosku o przyznanie Henrykowi Zabrockiemu Orderu Uśmiechu. Nie wiedziały, jak to zrobić ani jak się do tego zabrać. Ze wsparciem pospieszyła **Magda Nicpoń** z biura oddziału. Zajęła się koordynacją przygotowania dokumentów.

– *Procedura przyznania odznaczenia jest skomplikowana, wymagała wielu zabiegów, ale na szczęście zakończyła się sukcesem* – mówi Magda. – *Niektóre wnioski czekają nawet kilka lat. Nasz przeszedł szybką ścieżkę decyzji, po-*

nieważ był doskonale przygotowany i dotyczył osoby bezsprzecznie zasługującej na to wyróżnienie.

Z pietyzmem, pod okiem równie zaangażowanych wychowawców, dzieciaki przygotowały specjalne albumy dokumentujące pracę zawodową prezesa TPD.

Czerwona kokarda

Magda zadbała także o stronę formalną wniosku. Wszystkie materiały w ogromnej przesyłce zostały nadane na adres Stowarzyszenia Kapituły Orderu Uśmiechu.

– *Paczkę przewiązałam wielką czerwoną kokardą na szczęście* – żartuje Magda. – *Pozostało nam tylko czekać na obrady kapituły.*

Aż do rozstrzygnięcia nie dostaliśmy żadnego sygnału, czy wniosek został przyjęty.

Co ciekawe, sam zainteresowany do końca, a więc do dnia ogłoszenia wyników, nic o tym nie wiedział. Stąd tak duże zaskoczenie, którego Henryk Zabrocki nie krył.

– *Nie wiem, jak to zrobili, ale dzieciom i pracownikom, a przede wszystkim Magdzie, z którą współpracuję na co dzień, udało się to wszystko zachować w tajemnicy* – śmieje się Kawaler Orderu Uśmiechu (wręczenie odznaczenia nastąpi na przełomie maja i czerwca tego roku).

Magdalena Grzybowska

Fot. Anna Kożuchowska, Marcin Golik, Wikipedia.pl



Najkrótsza wizytówka nowego Kawalera Orderu Uśmiechu: zawsze z dziećmi i wśród dzieci.



Z lewej: Dwaj koszalińscy Kawalerowie Orderu Uśmiechu: Stefan Romecki i Henryk Zabrocki podczas ubiegłorocznego Pikniku Rodzinnego TPD w Lekowie.

Po prawej: Henryk Zabrocki sportretowany przez dziecko – Grzegorza Rybkę



Podczas Walnego Zgromadzenia, które odbyło się 9 marca br. w Warszawie, członkowie Międzynarodowej Kapituły Orderu Uśmiechu postanowili uznać oficjalne rozpoczęcie obchodów jubileuszu 40-lecia umiędzynarodowienia Orderu Uśmiechu przez Sekretarza Generalnego ONZ.

Po dokładnej analizie wniosków otrzymanych od dzieci z całego świata ogłosili, że do grona Kawalerów Orderu Uśmiechu dołączy 10 kolejnych osób:

- Abdel Aati Adil – Sudan (działacz społeczny na rzecz praw człowieka);
- Maria Carricondo – Hiszpania (pedagog, choreograf szkoły tańca Flamenco);
- Ewa Chotomska (dziennikarka, reżyserka, telewizyjna Ciotka Kłotka, założycielka i opiekunka Zespołu Dziecięcego Fasolki);
- Anna Czerwińska-Rydel (pisarka, autorka

książek dla dzieci i młodzieży);

- Irina Demakova – Rosja (pedagog, nauczyciel akademicki, działaczka społeczna, krzewicielka myśli Janusza Korczaka);
- Anna Dobrzańska (profesor medycyny, neonatolog, działaczka społeczna ZHP na rzecz Nieprzetartego Szlaku);
- Grzegorz Kasdepke (pisarz, autor książek dla dzieci i młodzieży);
- Svetlana Petrovskaya – Ukraina (pedagog, działaczka społeczna, działaczka międzynarodowego ruchu korczakowskiego, założycielka Ukraińskiego Stowarzyszenia im. Janusza Korczaka);
- Tomasz Skóra (działacz społeczny z Podlasia);
- Henryk Zabrocki (działacz społeczny, TPD Koszalin).

Przedstawiciele wszystkich koszalińskich mediów zaprosiliśmy na pierwszą konferencję prasową poświęconą tegorocznym obchodom jubileuszu 100-lecia istnienia Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD) oraz bieżącej działalności koszalińskiego oddziału stowarzyszenia.

Kształcimy, wychowujemy, doradzamy, pomagamy



Konferencja odbyła się 27 lutego br. w siedzibie ogniska „Grono” i biura oddziału przy ulicy Piłsudskiego 11-15. Wzięło w niej udział dziesięciu dziennikarzy reprezentujących niemal wszystkie media lokalne, w tym radio, prasę i telewizję.

Kilka ważnych tematów

Za stołem zasiadli: **Henryk Zabrocki**, prezes TPD w Koszalinie, **Anna Poznańska**, zastępca dyrektora przedszkoli i ognisk oraz **Sylwia Noga**, koordynatorka obchodów jubileuszu. Wśród poruszanych tematów znalazły się omówienie planowanych wydarzeń rocznicowych w Koszalinie, bieżącej działalności oddziału, z uwzględnieniem wszystkich jej obszarów oraz specyfiki przedszkoli tepedowskich.

– *Istniejący od ponad siedemdziesięciu lat koszaliński oddział jest jednym z najaktywniejszych w kraju – przypomniał Henryk Zabrocki. – Prowadzimy własne placówki. Inicjujemy inne formy opieki nad dziećmi. Realizujemy programy profilaktyczne i pomocowe. Organizujemy konferencje, wydajemy publikacje, realizujemy misję społecznego rzecznika praw dziecka. Codziennie ponad sześćset rodziców pozostawia swoje pociechy pod opieką specjalistów z koszalińskiego TPD.*

Oddział zasięgiem obejmuje Pomorze Środkowe i dawne województwo koszalińskie. Działa na kilku różnych płaszczyznach, wspierając rozwój, dojrzewanie i wychowanie dzieci, a także edukuje dorosłych, czyli rodziców.

Dzieci są najważniejsze

– *TPD zawsze tworzyło własne – często innowacyjne – rozwiązania, które pozwalały możliwie jak najskuteczniej pomagać dzieciom; te rozwiązania, co podkreślamy, były powielane przez inne organizacje, samorządy, struktury*

państwa – przypomniał Henryk Zabrocki.

W latach 2015-2018 dzieci tepedowskie wzięły udział w ponad 100 imprezach. Największym przedsięwzięciem jest Festyn Rodzinny w Lekowie pod Świdwinem, w którym w 2017 roku wzięło udział 600 najmłodszych, a już rok później – niemal 900. Od kilku lat oddział realizuje nowe projekty adresowane nie tylko do dzieci z placówek. Do największych należą: „Zdrowo jeść, by rosnąć w siłę”, „Droga do domu”, „Żółty Talerz”, „Ogniska rodzinne”.

W 2018 roku jednym z elementów promujących organizację i dokumentujących 100-lecie, było powstanie na szczycie kamienicy przy ulicy Konstytucji 3 Maja 27 w Koszalinie, pierwszego w Polsce, muralu dedykowanego TPD.

– *Robimy wszystko – i na tym zależy nam najbardziej – aby dzieci, które korzystają z opieki i wsparcia były szczęśliwe i miały udane dzieciństwo – podsumował prezes TPD w Koszalinie. – Dzieci są najważniejsze.*

Z myślą o przyszłości

Akcenty rocznicowe TPD postanowiło rozłożyć na cały rok. Zarząd oddziału chce nie tylko uhonorować pamięć i historię organizacji, lecz także dorobek i zasługi jej członków, wysiłek dzieci, którym – dzięki wsparciu działaczy – udało się wyjść na prostą.

W programie jubileuszowym znajdują się: konferencja „Dzieci w obliczu cyberprzemocy, hejtu i mowy nienawiści”, konkurs plastyczny, literacki i fotograficzny na temat TPD, który zwieńczy wydanie broszury i wystawa pokonkursowa w Centrum Kultury 105, przegląd twórczości dziecięcej, Piknik Rodzinny w Lekowie, odsłonięcie tablicy pamiątkowej.

– *Gala jubileuszowa odbędzie się w październiku – poinformowała Sylwia Noga. – Złoży się na nią: trzecia edycja koncertu jesienne-*

go „TPD – dziękuje Przyjaciółom!”, promocja książki o koszalińskiej historii stowarzyszenia, uroczystość wręczenia statuetek i odznaczeń działaczom organizacji.

Nowa strona internetowa, gra online, pieczęć pamiątkowa, broszura informacyjna, prezentacja multimedialnej o historii TPD – to kolejne elementy obchodów 100-lecia. Myślą przewodnią rocznicy jest przyszłość, a dokładnie: nowe formy wspierania dzieci.

Sekretna formuła

Anna Poznańska przypomniała, że organizując i prowadząc swoje placówki wychowawcze i opiekuńcze, TPD realizuje jedną z najdawniejszych misji organizacji – wsparcie dziecka w jego miejscu zamieszkania.

– *Dzisiaj instytucja przedszkola jest ważniejsza niż kiedykolwiek – przypomniała. – Jeszcze kilkadziesiąt lat temu funkcję tę spełniały duże rodziny, podwórka pełne rówieśników, gdzie dzieci mogły ćwiczyć ważne rzeczy blisko domu i w grupie rówieśniczej. Teraz dzieci są często pozamykane w domach, przenoszone z samochodu do mieszkania.*

TPD w Koszalinie prowadzi przedszkola małe, przyjazne maluchom, z rodzinną atmosferą, w których przebywają dzieci w różnym wieku; są to tzw. grupy mieszane wiekowo, stanowiące naturalne środowisko wychowawcze.

– *Staramy się, aby dzieci miały jak najwięcej swobody i mogły decydować o rodzaju swojej aktywności – mówiła Anna Poznańska. – Grupy mieszane wiekowo to nasza sekretna formuła. Grupy te sprzyjają samokształceniu, możliwości kontaktu z dziećmi w różnym wieku, skutecznej nauce. Obserwując i współpracując, dzieci uczą się od siebie najwięcej.*

Magdalena Grzybowska
Fot. Bartosz Zabrocki



Tort i gratulacje dla prezesa



Tego samego dnia, gdy dotarła do Koszalin informacja o przyznaniu **Henrykowi Zabrockiemu** tytułu Kawalera Orderu Uśmiechu przyjaciele z Towarzystwa Przyjaciół Dzieci złożyli prezesowi gratulacje.

Był tort i inne ciasta, wszyscy odśpiewali „Sto lat!”. Zaskoczony wiadomością o wyróżnieniu i zorganizowanym spontanicznie spotkaniem prezes powiedział: – *Jestem wzruszony. Mam tak ściśnięte gardło, że chyba nic więcej nie powiem...*

(mg)

Fot. TPD Koszalin

„Wieczorek kobiecości” w „Zaciszu”



Każda kobieta chce być piękna, zdrowa, bezpieczna i spełniona. W koszalińskim ognisku TPD „Zacisze” 8 marca br. odbyło się spotkanie dla mam podopiecznych. Uczestniczki rozmawiały o zdrowiu, urodzie, kobiecych emocjach, pasjach oraz degustowały zdrowe przekąski i zielone soki cytrusowe.

W „Wieczorku kobiecości” wzięli udział znakomici goście: malarka Estera Parysz-Mroczkowska, która zorganizowała w ognisku wystawę swoich prac i fryzjer Łukasz Furasiewicz, a warsztaty poprowadzili: Krzysztof Wysocki (jak być bezpieczną) i Witold Jabłoński (co i jak jeść, by być piękną i zdrową).

Ten ostatni gość zrelaksował panie melodiami gongami i opowiedział o terapii dźwiękiem. Zdrowy, a co ważniejsze smaczny poczęstunek przygotowali studenci Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Koszalinie pod okiem specjalistek od zdrowej kuchni.

(id)

Fot. TPD Koszalin

Święto pierwszego dania

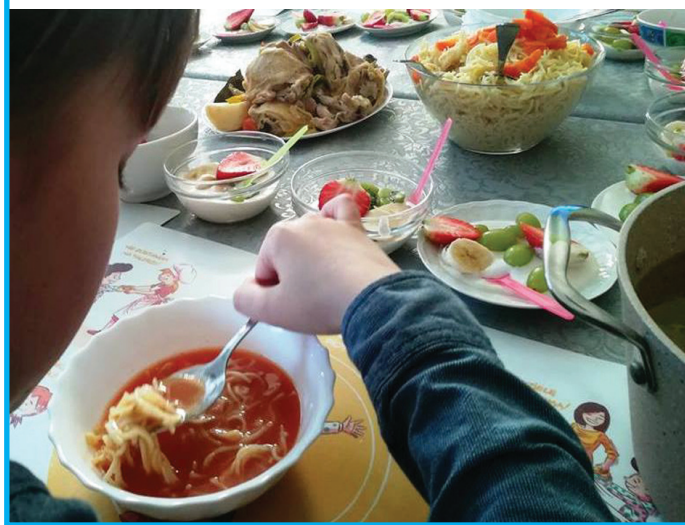
Ognisko TPD „Grono” w Koszalinie ma nową i bardzo smaczną tradycję. Otóż w piątki podopieczni jedzą zupy. Nie byle jakie, wyłącznie najlepsze z najlepszych, czyli na przykład pomidorową, rosół (z porcją gotowanego kurczaka).

Wychowankowie już wiedzą, że w piątki mogą liczyć na poczęstunek zupą, do którego niekiedy dołączają się prowadzący zajęcia, zwłaszcza ci, którzy również są amatorami pierwszego dania. Zupy dodają energii, a w zimne dni przyjemnie rozgrzewają, ale przede wszystkim są źródłem witamin i minerałów zawartych w warzywach.

Inna sprawa, że zwykle po zupie, z pominięciem drugiego dania, na stołach w ognisku pojawia się deser, na przykład pucharek świeżych owoców zatopionych w mleczku migdałowym.

(id)

Fot. TPD Koszalin



PRZEDSZKOŁA TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI zapraszają



- godziny otwarcia: 6.30 - 17.30
- całoroczna rekrutacja dla dzieci w wieku 2,5 - 6 lat
- niskie czesne i wpisowe
- przyjmujemy dzieci o specjalnych potrzebach edukacyjnych
- organizujemy dla nich specjalistyczne formy wsparcia
- wszystkie zajęcia dodatkowe, wycieczki i wyjazdy - bez dodatkowych opłat

TYLKO U NAS:

- małe grupy - rodzinna atmosfera (w każdej grupie pracuje 3 opiekunów),
- smaczne i zdrowe wyżywienie,
- wysoko wykwalifikowana kadra,
- opieka logopedyczna i psychologiczna,
- zajęcia taneczne ze szkołą tańca KING DANCE

Działamy w trzech lokalizacjach w Koszalinie

- Przedszkole „Przyjaciół Dziecka I” - ul. Stanisława Dąbka 3a/2 - tel. 502 074 130
<https://www.facebook.com/Przedszkole-Przyjaciol-Dziecka-w-Koszalinie-282725481931211>

- Przedszkole „Przyjaciół Dziecka II” - ul. Hołdu Pruskiego 8a/26 - tel. 600 363 901
<https://www.facebook.com/PrzyjaciolDzieckaSowki>

- Przedszkole „Przyjaciół Dziecka III” - ul. Stanisława Dąbka 3a/1 tel. - 502 916 815
<https://www.facebook.com/Przedszkole-Przyjaciol-Dziecka-gr-Kotki-417871291941695>

Zostań bohaterem dziecka - podaruj 1% swojego podatku
KRS 0000304626

Projekt realizowany był w oparciu o dziewięć placówek wsparcia dziennego, czyli środowiskowych ognisk wychowawczych Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Szczecinie oraz pięć identycznych placówek w Koszalinie.

Kluczowym zagadnieniem – wieńczącym dwuletnią współpracę pedagogów rodzinnych z rodzinami – było zapytanie o sens dalszej współpracy, ale przede wszystkim o sens powołania na stałe funkcji pedagoga rodzinnego przy Placówkach Wsparcia Dziennego, jako stałej formy wsparcia rodziny.

Analiza odpowiedzi

Jak wynika z analizy odpowiedzi, 90 proc. badanych [w ramach projektu – dop. red.] było zdania, że funkcja pedagoga rodzinnego jest potrzebna na stałe.

To również dowód na pozytywną ocenę pracy pedagogów oraz zadowolenia z rezultatów współpracy rodzin z tymi osobami. Taki wynik wskazuje też na zdobycie przez pedagogów rodzinnych zaufania i autorytetu wśród beneficjentów.

W ankiecie ewaluacyjnej – w pytaniu otwartym – poprosiliśmy beneficjentów o opisanie jak oceniają zmiany, jakie w ich rodzinach zaszły w związku z udziałem w projekcie. Odpowiedzi są najcenniejszym podsumowaniem tego rozdziału, a także najlepszym docenieniem pracy zespołu projektowego.

Kochające serca

Aby oddać dokładne znaczenie, przytaczamy poniżej kilka cytatów z najciekawszych wypowiedzi. Pytanie: „W jaki sposób udział w projekcie wpłynął na zmiany w życiu państwa rodziny? Oto wybrane odpowiedzi:

– *Poprawa relacji w rodzinie, wiedza, informacja jak radzić sobie w trudnych sytuacjach wychowawczych, jak rozpoznawać potrzeby dziecka.*

– *Uczestnictwo w projekcie bardzo pozytywnie wpłynęło na życie rodzinne i stosunki międzyludzkie. Rozmowy z panią Ewą i panią Jadzią umocniły moją wartość osobistą. Dzięki ich wsparciu bardzo wytrwale dążę do celu. Każde ich dobre słowo dodawało nam otuchy. To bardzo miłe, że wychodziły poza granice swojej pracy. Widać ich kochające serca, pełne miłości i zrozumienia. Pani Agnieszka ma również serce pełne zrozumienia i uwielbienia dla mojej córki. Bardzo dziękuję, że mam tak wielkie szczęście spotkać tak cudowne kobiety w swoim życiu, a to bardzo rzadko w naszych czasach się zdarza.*

Dużo mądrych rzeczy

– *Poprawiły się relacje w rodzinie, pomoc w wychowaniu i opiece nad dziećmi, lepsze zrozumienie dzieci i ich potrzeb.*

– *Z każdym problemem mogłam się narażać z pedagogiem. Dzieci się wyciszyły, ja zaczęłam inaczej patrzeć na życie, które nabrało sensu.*

– *Pozytywnie, gdyż można porozmawiać o*

problemach i dowiedzieć się dużo mądrych rzeczy na temat życia w rodzinie”.

– *Zdjęcie nadzoru kuratora.*

– *Dzięki temu, że pani Iza ze mną rozmawiała potrafię dogadać się z dziećmi. Dzięki temu nauczyłam się mówić, nie krzyczeć, na*

mawiam i słucham, co jest bardzo ważne. Pozwalam córce na wyrażanie swojego zdania i próbujemy dojść do porozumienia, jeśli jest ono inne niż moje.

Wsparcie i doradztwo

– *Otrzymałam bardzo duże wsparcie psychiczne, wiedzę na temat własnej pracy z dzieckiem.*

– *Projekt uświadomił mi, że każdego dnia moje dziecko narażone jest na niebezpieczeństwo, nie tylko na ulicy, ale także w szkole. Pomoc pedagoga rodzinnego dała ogromne wsparcie w trudnych chwilach i momentach mojego życia”.*

– *Współpraca z panią pedagog, jak i z innymi osobami zajmującymi się projektem daje ogromne poczucie bezpieczeństwa. Doradztwo i wsparcie są bezcennym dobrem, jaki otrzymałam przez ten czas”.*

– *Nauczyłam się rozmawiać z dzieckiem, wspieram swoje dziecko w problemach. Miałam gdzie przyjść z własnymi problemami”.*

– *W mojej rodzinie zmieniło się to: mam lepszy kontakt z dziećmi, wspierają mnie w obowiązkach domowych, potrafię lepiej zrozumieć ich problemy, rozmawiać o tym. Dzięki spotkaniom dla rodziców spójrzałam na pewne sprawy w inny sposób.*

Magdalena Wilk

W latach 2017-2018 Zachodniopomorski Oddział Regionalny Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD) w Szczecinie realizował nowatorski w skali kraju projekt pod nazwą „Droga do domu”. Projekt był współfinansowany ze środków strukturalnych Europejskiego Funduszu Społecznego i Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, poprzez Wojewódzki Urząd Pracy w Szczecinie.

„Droga do domu” – raport z realizacji projektu (część II)



dzieci. Rozmowa z pedagogiem w świetlicy dała mi i mojej rodzinie wsparcie i wiarę w siebie i lepsze jutro. Uspokoiliam się i wyciszyłam.

– *Mniej krzyczę na córkę, więcej z nią roz-*

Autorka była koordynatorką pedagogów rodzinnych projektu „Droga do Domu”. Tekst pochodzi z „Raportu z realizacji projektu <Droga do domu>”, realizowanego przez zachodniopomorskie TPD (Szczecin i Koszalin) w latach 2017-2018. Źródły pochodzą od redakcji.

Zygmunt Pyszkowski, prezes Zachodniopomorskiego Oddziału Regionalnego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Szczecinie: – *Działania pedagogów rodzinnych wykazały, że poprawa komunikacji i relacji pomiędzy rodzicami a dziećmi oraz rodzicami a instytucjami wychowawczymi i wspierającymi rodzinę, w tym pozytywna zmiana nastawień, postaw, sposobów wyrażania emocji, poprawa więzi rodzinnych, zwiększenie umiejętności rozwiązywania problemów i konfliktów wewnątrzrodzinnych, podniesienie kultury osobistej członków rodziny, poprawa wizerunku rodziny w środowisku lokalnym, w założeniu dały zamierzone efekty i twarde rezultaty. Pedagog rodziny, w szczególności poprzez placówkę wsparcia dziennego, pomaga dziecku w tworzeniu bezpiecznego środowiska, zwiększeniu umiejętności radzenia sobie w trudnych sytuacjach w domu i poza nim, wyrażania własnych potrzeb i problemów oraz rozbudza gotowość zwracania się o pomoc i umiejętność korzystania z niej. Wobec tego oczekivalibyśmy, aby funkcja pedagoga rodzinnego istniała dopóty, dopóki będą rodziny potrzebujące pomocy.*

Wszystko zawsze czemuś służy, chociaż zwykle początkowo tej przypadkowej układanki zdarzeń nie umiemy dostrzec ani poskładać w całość. „Dlatego uważam – powiedziałam synowi – że jeżeli nie zdasz poprawki, będzie to oznaczać, że widocznie tak miało być...”.

Jak pomóc dziecku przed ważnym egzaminem

Gdy z tym do mnie przyszedł, nogi ugięły się pode mną, bo zrozumiałam, że jeżeli czegoś szybko nie wymyślę, na pewno położy ten egzamin. Stres był tym większy, że ten dzień miał zdecydować o edukacyjnej przyszłości mojego młodszego syna.

Marcin miał już wtedy za sobą trzy lata ogólniaka. Pierwszy rok w klasie pierwszej i dwa lata w drugiej. A teraz w napięciu czekał go egzamin poprawkowy. W LO nie można chodzić do tej samej klasy po raz trzeci, tak więc gdyby nie zdał, wyleciałby ze szkoły, a minione trzy lata nauki – przynajmniej w sensie formalnym – zostałyby zmarnowane.

Dobry sposób na stres

Syn uznał, że sam chce zaplanować sobie naukę, postanowił więc mu zaufać. Nie pytałam nawet podczas wakacji, jak mu idzie, tylko chwaliłam, gdy komunikował postęp swoich prac.

A teraz stało się: przyszedł do mnie z pytaniem, czy da się przejść do następnej klasy warunkowo z niezdanym przedmiotem? Bo on naprawdę nie wie, czy uda mu się zdać egzamin. Powiedział wprost, że nie jest w stanie skupić się na powtarzaniu. W tych okolicznościach przede wszystkim musiałam pomóc mu przezwyciężyć stres. Czułam, że jest ogromny i wciąż rośnie.

Przypomniało mi się własne dzieciństwo i słowa, które zawsze słyszałam przed egzaminem od rodziców: „Jeżeli wystarczająco dobrze przygotowałaś się, to przecie nie masz powodów do zdenerwowania!”. Oczywiście, to powodowało jeszcze większe napięcie, ponieważ człowiek nigdy nie wie, czy wystarczająco dużo pracował i czy jest właściwie przygotowany do egzaminu.

Historia wujka Karola

Chciałam powiedzieć Marcinowi, że jeżeli jutro nie zda, to...

W tym miejscu – za pośrednictwem mojego bloga – szybko zapytałam czytelników, jak oni skończyliby to zdanie? Warto się nad tym zastanowić, bo nigdy nie wiadomo, kiedy człowiek trafi na podobną sytuację. Aida napisała: „Świat się nie zawali!”, Adam odpowiedział: „Się pobieramy i będę kochać Cię tak samo!”, a Ola: „Ukręć mu nos... Mam nadzieję, że poszło mu świetnie”.

Tymczasem powiedziałam Marcinowi tak: „Coś wymyślimy. Spróbujemy odwołać się od egzaminu lub poprosimy o warunkowe przepuszczenie do klasy trzeciej, a jeżeli to wszystko zawiedzie, uznamy, że tak widocznie miało być”.

Marcin: „Jak to: tak miało być?”. „Pamiętasz historię wujka Karola?” – zapytałam syna. Nie

pamiętał. Byłam pewna, że już kilka razy mu ją opowiadałam, ale widocznie tego właśnie potrzebował.

Wujek Karol poszedł do najlepszego liceum w mieście. Po pierwszej klasie nie zdał z języka rosyjskiego i czekał go egzamin poprawkowy. Zebrał się w sobie i poprawkę zaliczył, mimo to nauczyciel języka rosyjskiego wziął młodego wujka na stronę i życzliwie powiedział mu, żeby lepiej zmienił szkołę, bo po raz drugi już go na pewno nie przepuści.

Siedem zamiast czterech

W tamtych czasach rosyjski był jednym z ważniejszych przedmiotów, a nauczyciel rosyjskiego – postacią w szkole. Kiedyś powiedzielibyśmy nawet: szychą. Jego zdanie miało znaczenie i wpływ na różne decyzje. Po sześciu miesiącach prób wujek uznał, że nie ma sensu dalej walczyć. Postanowił przenieść się do pierwszej klasy technikum samochodowego. W technikum okazało się jednak, że przewyższa wszystkich swoją wiedzą, więc osiadł na laurach i... zawiął rok.

Teraz miał już tylko możliwość pójścia do zawodówki, ponieważ w technikum nie chcieli go widzieć. Karol w zawodówce postanowił przyłożyć się do pracy. Skończył zawodówkę z najlepszymi wynikami, później technikum. Świetnie napisał maturę, ale nie chciał już kontynuować nauki na studiach. Miał dość nauki. Zamiast czterech lat w liceum wujek Karol spędził w szkołach średnich siedem lat.

Nie lubił tamtych wspomnień, ale gdyby nie te doświadczenia, nigdy nie spotkałby swojego przyszłego współnika, z którym od dwudziestu pięciu lat prowadził świetnie prosperujący biznes, oczywiście, związany z samochodami. Samochody byłyby dla niego sprzętem użytkowym, a nie źródłem utrzymania i pasją życiową, w której wciąż wdrażał nowe rozwiązania techniczne. Jego życie byłoby zupełnie inne.

Z perspektywy lat

Jaki z tego wniosek? Po prostu tak miało być. Wszystko zawsze czemuś służy, chociaż zwykle początkowo tej przypadkowej układanki zdarzeń nie umiemy dostrzec ani poskładać w całość. „Dlatego uważam – powiedziałam synowi – że jeżeli nie zdasz poprawki, będzie to oznaczać, że widocznie tak miało być...”.

Marcin w odpowiedzi na moją opowieść stwierdził: „Mamo, ale od kiedy stałaś się taka... – poszukał właściwych słów – od kiedy wierzysz... w przeznaczenie?”. Nie mogłam odpowiedzieć synowi, że od niecałych pięciu minut, chociaż bardzo mnie korciło.

Powiedziałam za to: „Wierzę, że sami kreujemy swoje życie i powinniśmy robić wszystko w kierunku, który sobie obraliśmy. Jeżeli pojawi

się przeszkoda, której nie możemy pokonać, nie powinniśmy nadmiernie przejmować się tym. Nowa droga, która otworzy się przed nami może być lepsza i ciekawsza. Na początku nigdy tego nie wiemy, a nawet sami nigdy nie podjęlibyśmy takiej decyzji, ale z perspektywy lat często okazuje się, że skorzystaliśmy na tym, że nie stało się tak, jak chcieliśmy lub oczekiwaliśmy”.

Korzyść dla Marcina

Marcin podziękował mi za rozmowę, która wyraźnie poprawiła mu humor, żeby w zaciśniętym pokoju esemesowo uspokoić swoją dziewczynę, która dzielnie zamartwiła się razem z nim. Przy kolacji przypomniałam synowi badania Kelly McGonigal na temat wykorzystywania stresu do osiągania celów. Kilka tygodni wcześniej poznaliśmy rezultaty tych badań. Wtedy powiedział tylko: „Jakoś nie chce mi się w to wierzyć”, ale tym razem wysłuchał informacji z uwagą, niczego nie krytykując. Jego sceptycyzm gdzieś wyparował.

Nie twierdzą, że zdał – bo zdał! – dzięki naszej rozmowie. Zdał przede wszystkim dzięki sobie. Ale jeżeli miał go opanować paraliżujący stres, to uważam, że udało mi się temu zapobiec. Zdał egzamin, od którego zależało wyjątkowo dużo, w tym trzy lata jego pracy. Zdał trudny egzamin, który trwał – co prawda z przerwami, ale jednak – cztery godziny.

Byłam i jestem z niego dumna. Z siebie troszkę też, bo historia z jego ulubionym wujkiem jest prawdziwa, a na wykład Kelly McGonigal trafiłam przypadkowo podczas wakacji, ale co najważniejsze te dwie historie we właściwym czasie przyszły mi na myśl i potrafiłam je połączyć z motywacyjną korzyścią dla syna.

Dzień po egzaminie

Ponieważ dzień po egzaminie pełen radości Marcin spędził ze swoją dziewczyną i przyjaciółmi, zobaczyliśmy się dopiero późnym wieczorem, gdy przywiozłam go do domu po szaleństwach w parku wodnym.

Zapytałam, jak się czuje, jako pełnoprawny trzecioklasista licealny? Powiedział, że... prawie żałuje. Zaskoczył mnie. Czego, dlaczego? Ponieważ gdyby nie zdał, to poszedłby do technikum i być może rozpocząłby nowy, nieznaną rozdział swojego życia.

Pomyślałam, że chyba przesadziłam z tym zapobieganiem nadmiernemu stresowi i uważnie spojrzałam na swoje dziecko (zamiast na drogę). Marcin, muszę przyznać, ma czasami dość makabryczne poczucie humoru. „A tak na serio – dokończył – historia wujka Karola bardzo mi pomogła. Najważniejsze, że w ogóle się nie denerwowałam. Dziękuję...” – dodał.

Czyż to nie miłe?

Dorota Zaborowska

Muzyczny Dzień Kobiet, czyli co komu w duszy gra...

„Drogie panie, witam was na zajęciach szkoleniowych z różnic między kobietami i mężczyznami. Te różnice widoczne są na pierwszy rzut oka. Na drugi rzut oka widoczne są jeszcze bardziej. A już zupełnie widoczne stają się na przykładach. Dzisiejszy wykład będzie miał część przykładową i muzyczną. W części muzycznej wysłuchacie panie spontanicznie utworzonej męskiej grupy wokально-muzycznej. W części przykładowej zapoznam was z kilkoma opowieściami, które otrzymałem od mężczyzn. Każdą z nich kończy rozpaczliwe pytanie: „Jak żyć z kobietami?”. „Nie wiem” – odpowiadam szczerze. Ale – powiedzmy sobie otwarcie – bez

kobiet nie da się żyć...” – to był wstęp **Bartka Zabrockiego** do koncertu z okazji Dnia Kobiet, który – z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD) i Warsztatów Terapii Zajęciowej w Koszalinie – odbył się 9 marca br. w Koszalińskiej Bibliotece Publicznej.

Warto dodać, że prowadzący koncert jest dyrektorem przedszkoli i ognisk TPD, lecz tym razem wystąpił także z kilkoma skeczami dedykowanymi relacjom damsko-męskim. W zespole zaśpiewał i przytoczył relację z „Dnia słomianego wdowca” **Adam Swat** z TPD w Kołobrzegu. Pozostałymi członkami supergrupy byli: **Henryk Zabrocki**, prezes TPD w Koszalinie (pomysłodawca imprezy), **Wojtek Madera** i **Filip Jachowicz**, także z TPD oraz prowadzący zajęcia muzyczne dla dzieci, akompaniujący kolegom **Maciek Osada-Sobczyński**, kompozytor, muzyk, aranżer.

Formacja wykonała kilka pieśni klasycznych, zabawnych i okazjonalnych, a nawet – jak powiedziałby Tymon Tymański – sowizdrzańskich, które bardzo podobały się zasiadającym na widowni paniom z obydwu stowarzyszeń.

„To wszystko, co przygotowaliśmy – oznajmił Berek przed zaproszeniem na drugą część – koncert duetu Lucy & Tom. – A już tak zupełnie poważnie mówiąc, to życzymy wam: kwiatów o poranku i romantycznych wieczorów, miłości, przyjaźni, radości, słodkości, pogody ducha i samych słonecznych dni, uśmiechu do wszystkich i od wszystkich, kasy jak lodu i lodu w każdym kieliszku szampana”.

Po koncercie organizatorzy płci męskiej zaprosili wszystkie panie na poczęstunek. Tego dnia nie mogło również zabraknąć tradycyjnego tulipana.

(mg)

Fot. Marcin Golik

